Mc Gostkowsi

(№. 12)

GAZETA LITERACKA.

20 Marca 1821.

Gazeta Literacka wychodzi raz na tydzień we Wtorek, w Numerach przynaymniéy z iednego arkusza złożonych. Cena prenumeraty półroczney bez poczty zł: pol: 16, z pocztą zł: pol: 18. W Warszawie można i kwartalnie prenumerować w Księgarni N. Glücksberga.

LITERATURA NARODOWA.

PORTRETY WSŁAWIONYCH POLAKÓW Z ich opisaniem.

(10. *Oddziałów, każdy z czterech portretów złożony, przez Walentego Sliwickiego. Opisy przez Alexandra Hrabię Chodkiewicza, dostanie tego zbioru w księgarni N. Glüksberga za cenę zł.* 300.)

PIERWSZE CZTERY ODDZIAŁY.

Demokryt znaydował ten błąd nawiększy w ludziach, że nigdy nie chcieli uczyć się tego co było przed niemi; i że długa koley wieków i doświadczeń iest zawsze dla nich straconą nauką z tey przyczyny, iż nie korzystaią iakby powinni, z wielkich przykładów które im historya podaie, ani umieią z tego co się stało w przeszłości, czynić wniosków na przyszłość. » Ta pochwała w ogólności Historyi prowadzi za sobą pochwałę naszych *Polskich Plutarchów*, którzy w zbiorze wsławionych Polaków chcieli, zachowuiąc pamiątkę ich czynów i rysów, przekazać nam do naśladowania cnoty tych mężów. Pierwszy oddział tego szacownego zbioru zawiera opisy życia Tadeusza *Kościuszki*, Stanisława Nałęcza *Małachowskiego*, Ignacego *Potockiego* i Kartę *in albo* JO. Xiążęcia *Zajączka*. Nie bez miłego uczucia serca, rzucić może czytelnik okiem na życie Tadeusza Kościuszki; z iak słabych początków imienia, wzniósł się ten Bohatyr wolności i uświetnił ród swóy mocą iedynie cnoty i obywatelstwa. Czy go widziemy w obcych krainach, walczącego za niepodległość narodów, czy stawaiącego na ziemi Polskiey, w obronie praw oyczystych, wszędzie ta sama anielska czystość poświęcaiącéy się duszy Jego, iedna mu te same uwielbienia rodzaiu ludzkiego. W samém nieszczęściu iest Kościuszko tak wielki, iakim był kiedy go Naród Polski Naczelnikiem obierał, a szacunek nieprzyiaciół i dary niezasłużone Wspaniałomyślnego *Pawła* są nowym dowodem tey wielkiey prawdy, że chwała mężnych ludzi iest wyższą nad wszelkie losów igrzysko. Oddaiemy należną sprawiedliwość wymownemu Pisarzowi który nam to życie wprawdzie krótko, przecież tak dokładnie i tak pięknie ułożył. Dostrzegliśmy małą pomyłkę w dacie bitwy pod Dubienką wydanéy, która to pomyłka iako błąd widocznie drukarski sprostowaną bydź powinna. Uwagi z powodu walki pod Macieiowicami stoczoney zasługuią aby do rzędu naytrafnieyszych były policzone. Czyniąc ie autor opisu, dowiódł iak pożyteczną iest nauka historyi dla każdego kto się nad nią zastanawiać będzie.

W życiu *Stanisława Małachowskiego* widziemy obraz obywatela w całey iego nieskazitelności. Jest to wzór staropolskiey bez interessownéy cnoty, rzadki pomiędzy ówczesnemi. Podobny do filaru, który przetrwał burze wieków, Małachowski był w swoim czasie, iak gdyby zaby-

tek iaki wspaniałego gmachu który się sam ieden wznosi pomiędzy budowlami nowszey Architektury. Zaniesiona protestacya przeciw akcessowi Króla do Konfederacyi Targowickiey dowodzi nieugiętości duszy Jego: słusznie iednak autor życia iego czyni uwagę, iż powinnością było Marszałka, na ten czas, zwołać seym według przepisów prawa, i że to był iedyny może środek zbawienia oyczyzny. Tak to iest prawda, że w obywatelskim iak w każdym zawodzie, moc umysłu i charakteru są naypierwsze przymioty bez których wszystkie inne ofiarą tylko będą przeciwności!

Ignacy Potocki z opisu autora, iest równie prawy obywatel i mąż światły, który posiada razem powierzchowne i wewnętrzne zalety, który tak dobrze nareście czynić iak i pięknie mówić umiał. Weyście Potockiego na świat ma w sobie coś nader zachwycaiącego: w wieku młodym iest iuż w gronie urzęduiących którym naród powierzył ukształcenie przyszłych pokoleń. W wieku zaledwie doyrzałym, iuż zasiada w straży Królewskiey i iest iey ozdobą. Tak wczesne usposobienie do posług kraiowych zapowiadało przyszłą narodu chlubę w iego osobie. Jakoż, wierny autor życia Potockiego, maluie nam go w czasie seymu konstytucyinego pomiędzy naypierwszemi mężami którzy tę sławną Epokę uświetnili. Któż nie będzie czytał z upodobaniem o poświęceniu się Potockiego kiedy w dniu nieszczęsnym 3 Listopada popłynął na Pragę przemówić sam ieden za mieszkańcami Warszawy! « Mógł Potocki, mówi autor, z innymi ocaleć, lecz dusza iego do wyższości dążąca, wolała się za innych poświęcić. » Autor słusznie ten czyn godnym dzieiów Rzymu bydź sądzi.

W drugim Oddziale znayduią się opisy życia Antoniego *Madalińskiego*, Kazimierza *Sapiehy*, Ignacego Hrabi *Krasickiego* i karta *in albo* Stanisława Hrabi *Potockiego* Prezesa Senatu. Rodzice « *Madalinskiego*, mówi autor, lubo nie nazbyt « opływaiący w dostatki, zostawili mu iednak « dosyć na życie przystoyne: w sercu zaś iego « zdołali zaszczepić prawidła cnoty, które są « rzetelném prawego obywatela bogactwem i sta« ły się razem sławy iego przyczyną. » Otóż w kilku słowach treść życia Madalinskiego, a razem piękny i nauczaiący obraz chwały. W zbiorze zdarzeń tego prawdziwego Patryoty, wspomina pisarz pamiętne iego zachowanie się względem Generała Dąbrowskiego. Dąbrowski miał więcey znaiomości sztuki woienney, *Madalinski* był wyższy od niego w stopniu: ta okoliczność mogła była zaszczepić między niemi nieporozumienie w czasie wyprawy do Wielko-Polski. « *Dla miłosci Oyczyzny moiey*, zawołał z uniesieniem Madaliński, *choć starszy z rangi, idę pod twoię kommendę* » to mówiąc, wyraża autor, dał uściśnienie braterskie Dąbrowskiemu i godny greków przykład po sobie zostawił. » Koniec opisu życia Madalińskiego celuie rzetelną postać duszy i cnót iego. « Serce to prawdziwie Polskie, mówi autor, oyczyznę maiąc na względzie za nic niebespieczeństwa obecne liczyło; dla tego też Madalinski, dodaie, zwykł się był dowiadywać o mieyscu nieprzyiacioł pobytu, a rzadko bardzo o ich liczbie. »

Kazimierz *Sapieha*, wystawiony nam iest iako światły ale nieuprzedzony Polak, który zdanie wszystkich wyżey ceni iak swoie własne dla dobra oyczyzny. Godny kollega Stanisława Małachowskiego na Seymie Konstytucyinym, iednego z nim dzielił ducha we wszelkich zdarzeniach. W boiu, pomny tylko na sprawę powszechną, nie patrzał na stopień, i często z iego ubliżeniem poświęcał się dla kraiu. Posiadał nadzwyczayną moc i płynność mówienia. « Możnaby sprawiedliwie twierdzić, wyraża autor, iż gdyby dar wymowy iego dał się podzielić, Polska razem kilkuby mówców pierwszego rzędu liczyła. »

W opisaniu życia Ignacego Krasickiego, autor zbioru wsławionych Polaków, dał nam dowody ieszcze większe swoiego talentu. Któż bowiem nie zna życia Krasickiego, to iest życia autora naypięknieyszych baiek i przypowieści? mimo to, opis ten, ma pewny wdzięk świeżości który nadaie rzeczy tyle razy wyczerpaney, cechę iakoby zupełnie nową. « Nauka i słodycz w pożyciu maiuiące duszę Krasickiego, mówi autor, czyniły go drogim dla wszystkich: równi

znaydowali roskosz w obcowaniu przyiemnem, ubożsi ulgę w cierpieniach, królowie korzyść w zabawie. Frederyk II król Pruski, który nie na samey sztuce woienney zasadzał szczęście ludu swoiego i własną sławę, zaszczycał go ciągle swoią przyiaźnią. Miłą było rzeczą dla serca Krasickiego doznawać względów ukoronowanego Filozofa, iak nie mniey przyiemną dla nawykłego do obcowania z Wolterem, Dalembertem, Diderotem i Helwecyuszem przestawać z naszym Krasickim.» Wyborny Poeta był razem dobrym obywatelem. Autor wspomina z chlubą odważny głos iego na seymie roku 1768. Sprawiedliwie uważa autor, iż zawczesny zgon iego w Berlinie, pamiątkę nawet Polski okrył żałobą. Godnemi są czytania pochwały Krasickiego, przez Franciszka Dmochowskiego, i Stanisława Kostkę Hrabię Potockiego.

W trzecim Oddziale umieszczone są życia Jana Henryka *Dąbrowskiego*, Ignacego *Zakrzewskiego*, Stanisława *Konarskiego* i Karta *in albo* Juliana *Niemcewicza*. Uważaliśmy z upodobaniem, iż autor w każdym oddziale łączył cnoty woyskowe, i cywilne z naukowymi, iako potróyne ogniwa wielkości, sławy i szczęścia każdego narodu. Również i w tym oddziale obok cnot woiennych Generała *Dąbrowskiego* położył skromne zasługi obywatelskie Ignacego *Zakrzewskiego* i wieniec laurowy Stanisława *Konarskiego*. W życiu *Dąbrowskiego* winniśmy to autorowi opisu wsławionych Polaków, znayduie się uwaga która nie dosyć czuli ci co przed nim życie iego opisywali. Dąbrowski ma ten szczególny przymiot w sobie, że skupiaiąc około świętych chorągwi oyczyzny szczątki walecznych Polaków, zachował nienaruszone imie Polski, i złączył byt iey dawny z nowym. Dzięki temu Wodzowi, Polska, można rzec, nie była nigdy zupełnie rozebraną; istniała bowiem, acz na ziemi obcey, w mężnych iey obrońcach dopóki na nowo w własney wskrzeszoną nie została. «Legiony Polskie, « mówi autor, przez Dąbrowskiego utworzone, « zachowały ducha narodowego, imię nasze, i « sławę oyczyzny. Często zwycięzkie, rzadko « zwyciężone, a zawsze mężne, przez długi czas « na ziemi Włoskiey walczyły: Wenecya, Neapol, sam Rzym nawet świadkami były ich po« wodzenia; a święte groby Kamillów i Emilia« nów, nie raz słuchały przysiąg walecznych tu« łaczów, którzy, iak tamci Rzym, tak oni Pol« skę kochali!»

Ile urok stylu może dodać powabu w rzeczy która sama z siebie iuż iest świetną, widziemy to z opisu życia Ignacego Zakrzewskiego. «*Gdzie*« *by brał wychowanie*, mówi autor, *niewiemy;* « *lecz cnoty obywatelskie któremi celował, wybor*« *ney szkoły są dowodem.*»: Możnaż było lepiey tę myśl wyrazić? Wszelkie inne wysłowienie zdaie nam się niepodobne. «Zakrzewski, mowi daley « autor, w czasiech tych burzliwych (w r. 1794), « całe na to łożył staranie, aby utrzymywać na« rodowy zapał, a razem nie splamić świętości « sprawy naszey czynami, które w ów czas Fran« cyą w oczach świata kaziły. Usiłowania iego « trafiały do celu; w istocie iuż to prośbami, « iuż wystawieniem że kara za zbrodnie wtedy « tylko narodu nie plami gdy iest samego sądu « wymiarem, nieraz lud rozdrażniony widokiem « bezkarnie naigrawaiącey się zdrady w zapędzie « zbytnim utrzymał.» Wiadomo, iż Zakrzewski był w czasie rewolucyi obrany od obywateli Prezydentem miasta Warszawy.

W żywocie Konarskiego rozwiia autor pierwszą zorzę światła i skazówkę przyszłych Polski nadziei. Założenie Konwiktu przez tego Nestora nowoczesnych Pisarzy, iego prace *o poprawie błędów wymowy* i *skutecznym rad sposobie na Seymach*, daie opisuiącemu życie iego, materyą do wielu ciekawych uwag nad stanem ówczasowym polityki i literatury narodowey. Kończy to piękne życie wiersz Krasickiego w roku 1773 na grobie Konarskiego wyryty, a który tak dobrze maluie charakter tego zacnego Piiara.

Ten co pierwsze zdziczałe ciął gałęzie wzniosłe,
I śmiał ścieszki odkrywać wiekami zarosłe;
Co nauki, co miłość kraiu wzniósł i krzepił,
W cieniu laurów spoczywa, które sam zaszczepił.

Konarski, mówi autor, skromnego życia przyiaciel, Biskupstwa po dwa razy sobie ofiarowanego przyiąć nie chciał.

Oddział czwarty zawiera życia Obywatelów, którzy naywięcey ucierpieli dla oyczyzny, dla tego może iż ią naybardziey kochaiąc, naywięcey się też dla niey poświęcali. *Rzewuski* własnym maiątkiem przypłaca obronę Kamieńca Podolskiego, a późniey własną osobą w ciężkiey niewoli uwieńcza swoie cnoty dla dobra drogich swobód oyczystych. *Puławski*, w niesłychanych zapasach, a zawsze z przemagaiącą siłą, niekiedy sam ieden przeciw potędze całego Państwa, wsławia imię, nieprzyiaciołom straszne, wygnaniem przymuszonem, i iak liść oderwany od drzewa, tułaiąc się po obcey ziemi, ginie w smutku i rospaczy. *Reytan* nakoniec, ostatni śmiały obrońca praw kraiowych, opuszczony od serc skażonych, słabo wsparty od cnotliwych którzy sami potrzebowali w tenczas pociechy, kończy życie w okropnych mękach, iako ofiara dotknięta ciosem nieszczęść kraiowych. W opisaniu życia tych mężów zachował autor wszędzie czułość i tę prostotę, iaka przystoi cnotom i cierpieniom wielkich ludzi.

W ogólności mówiąc, życia wsławionych Polaków zasługuią na pochwałą. Jest w nich wiele ciekawych i dotąd mało znanych szczegółów: wszędzie iasność i wierność w opowiadaniu, styl zawsze poważny, niekiedy wzniosły i rozrzewniaiący; w wysłowieniu trafność, w wyrazach moc i zwięzłość: nakoniec zdania autora są zawsze gruntowne, uwagi nad stanem owczasowym polityki i literatury oparte na znaiomości rzeczy i dokładnem powodów zgłębieniu: z tąd ogół dzieła iest tak dobry, iż ieżeli użalać nam się trzeba, to tylko na to że szczupły zakres tych opisów nie pozwolił autorowi dać obszernieyszych wiadomości z ówczasowych dzieiów, z których tak pięknie czerpać umiał.

Portrety, zdobiące ten zbiór, zalecaią się rzadką wiernością rysów, i dokładnem ich wydaniem. Inny przymiot na który starożytni zwracali zawsze uwagę, a który cechuie także wydanie wsławionych Polaków, iest doskonałość *accessoriów*. Postawa obrazu, oznaki godności i powołania, wierność historyczna stroiów stanowią charakter czyli drugą *naturę* osoby, iak te *attributa* Bóstw mitologicznych, które z ciałem razem składały iedną i nierozłączoną istotę. Takowe Walenty Sliwicki w Portretach swoich dokładnie zachować i z wszelką wiernością wydać umiał. Godnem iest wspomnienia, że autor Portretów wsławionych Polaków, obudził zazdrość w pierwszym z rysowników tuteyszey stolicy, który chciał także z swoiey strony wydać Portrety Królów Polskich w osobnym na to wystawić się maiącym *Panteonie*. Lécz Królowie, wyiąwszy dwóch, nie ukazali się dotąd w mieyscu tyle dla nich poważnym obiecuiącem, i z żalem widziemy, że Portrety wsławionych Polaków, które były zawitały na czas obok magazynu sztuk pięknych, nie chcą się iuż teraz przypatrywać ziazdowi Monarchów. Ich szanowna prostota ulękła się wytworney pracy i swieżości obwodów, którem i iaśnieią rysunki JP. *Letrona*: Może też zaszkodziła im zbyteczna skrupulatność ich autora, w oddaniu prawdy która potrzebuie osłody: co lubo nie do wszystkich Portretów się stosuie, ma iednak wogólności ten skutek: obrazy Sliwickiego, zdaniem znawców, zalecaią się wielką dokładnością; lecz obrazy *Letrona* są miley widziane. To przypomina ową sławną Baykę *Krasickiego*:

Dla czego los tak różny mieli ci malarze:
Piotr malował podobne, Jan pięknieysze twarze.

* * *

LITERATURA ZAGRANICZNA.

Nuovo prospetto delle scienze economiche. etc.

(Nowy wykład umieiętności ekonomicznych, czyli ogólna treść zasad teoryczych i praktycznych publiczney i prywatney administracyi, podzielona na właściwe oddziały, i połączona w ogólny obszernie rozwiniony system. przez Melchiora Gioja, autora tablic statystycznych w Medyolanie, sześć tomów 4. 1816. 1817).

Ten iest obszerny tytuł ukończonego niedawno dzieła, przynoszącego włoskiey literaturze wielki zaszczyt.

Na początku tego wieku wyszedł zbiór dzieł klassycznych ekonomików włoskich. Lecz w części przez rozmaitość teoryi i zdań różniących się autorów, w części przez rozmaitość wyrazów technicznych, zbior ten pomnażał tylko błędy tych badaczów i miłośników wspomnioney umieiętności. Chcąc odnieść z tak obszernego dzieła iakowe korzyści, trzeba było porównywać rozmaitość czasu, szkół, systemów, i między niemi wybierać, gdy nadto wydawca uczony żadney treści dzieła i nayglównieyszych w niém teoryi nie umieścił. Uczynił to obszernie Gioja sposobem analitycznym w wspomnionem dziele, w którém nietylko nauki swoich poprzedników rozebrał, ale nadto gruntownie ie zgłębił, i całą umieiętność wydoskonalił. Autor trudni się naprzód wykładem teoryi, i w drugim rozdziale czyni nadzieię części praktyczney: pierwsze rozłożył na siedm podziałów. W iedney mówi o tworzeniu bogactw, w drugiey o ich podziale, w trzeciey o ich zużywaniu w czwartey o wpływie rządów na tworzenie i podział bogactw, w piątey o nowych w tym celu przez rządy przyiętych środkach, w szóstey o stanie tey umieiętności, w siódmey, o zastósowaniu teoryi ekonomicznych, do ocenienia własności ziemskich.

KORRESPONDENCYA

Nadesłane, pod tytułem *do Wydawców Gazety Literackiey* pismo, w przedmiocie pomyłek nad sposobem, iak się ma czytać napis *Equeias* na Pomniku starożytnym bronzowym będący, i co przez ten napis rozumieć właściwie należy, umieszczamy stósownie do życzeń autora, iak następuie:

Do Wydawców Gazety Literackiey.

Lettre adressée à M.r Christoph Wiesiołowski, au sujet d'une pierre gravée antique, qui se trouve à Petersbourg par Ciampi.

Czytałem w Gazecie Literackiey rozbiór dzieła Cattaneo o bogini Equeadzie. Jeżeli ta zasłużyła w naszey narodowey gazecie literackiey na uwagę i wspomnienie, dzieło Professora Ciampi mieysce wniey znaleść powinno iak się to iasno na końcu tey notatki moiey okaże.

Dzieło to Professora Ciampi składa się z całego arkusza i ćwiartki w nim, oprócz wymienionego na tytule listu, czytamy ieszcze pismo *à M. Cancellieri à Rome*, w którym dziękuie temu uczonemu że iego postrzeżenia przytoczył dla powierdzenia że w napisach *--osio* bywa skróceniem *--ositio*, do czego ieszcze ieden przykład przytacza, tak że, *deposio*, *reposio*, *composio*, czytaią się, *depo-repo-compositio*. Poczym zatrzymuiąc się nad innym napisem wygrzebanym w Pompei, z powodu którego mówiąc uczenie o lekcyach kapłanek, napomyka swe zdanie że Ceres, Demeter, pochodzi raczey od Greckiego *demou meter*, ludu matka, niż od ziemi matka iak pospolicie twierdzono. Wyraz *Fullones* w tym napisie, zapewnia że iest nazwiskiem lavatorów, to iest pomywaczy których przy kościołach różne bywały rodzaie.

Nakońcu wyliczył Professor Ciampi swoie dzieła które iuż za bytności swoiey w Warszawie od r. 1817. napisał, bądź ie drukiem ogłosił, bądź do druku gotuie. Feriae Varsavienses r. 1818. arkuszy 9. i ćwiartka, r. 1819. półczwarta arkusza, r. 1820. arkuszy trzy, w których iest 10 pism rozmaitych. Uwagi nad niektóremi badaniami Zannoni Regio około Euripidesa i Pausaniasza. Nowe badania koło nagrobowey formy *ascia*. Wspomniony list do uczonego Wiesiołowskiego. Przekład Plutarcha o ucichnieniu wyroczni z przypisami, te są w druku. Uwagi nad kodexem XIII wieku Turpina; obiaśnienie napisu znalezionego świeżo w Tybrze; krótkie porównanie systematów o pomnikach Etruskich z mieyscami Pausaniasza do obiaśnienia iedney urny ściągaiących się, nowy rozbiór zdania Liviusza o poselstwie do Athen po prawa Solona; postrzeżenie nad Cattaneo dziełem *Equeiade*; nadostatek Italia i Apolonia, pismo historyczno krytyczne o związkach Włochów z Polska, wyiaśniaiące wpływ Włochów na Polskę i wymieniaiące Polaków przebywaiących we Włoszech. Pismo to ziomków naszych interesuiące, którego pewnie tak prędko wyspieszyć autor nie mógł, nad którym iednak widać z tego wspomnienia

że pracuie. Jeżeli do tego dołączemy katalog drukiem ogłoszonych dzieł Professora Ciampi który był umieszczony w pamiętniku Warszawskim 1818. T. X. p. 554-556. albo ieszcze lepiey katalog na wszystkich czterech stronach okładek Feriów r. 1818. wydrukowany, będziemy mieli w zupełności uczonego Professora dzieła, ieśli iakie przypadkiem przepomniane nie zostało. Z tego widzimy, że wygotował nie małą dzieł liczbę a zawsze oczekiwać się godzi wzrostu tey liczby (*).

Chociaż to o czym dotąd mówimy iest podkoniec wspomnionego na czele tey notatki naszey dzieła, o którym tu mówić cokolwiek postanowiliśmy sobie: wszystko to iednak osądziliśmy za przyzwoite przodem uprzątnąć żeby nadal niezawadzało: ponieważ to na tytule dzieła wyżey wymienionym, wspomnionym nie zostało.

Co do samego listu do uczonego Wiesiołowskiego, pisanego 1820. 10 Paźd. Profesor Ciampi ze zwykłą sobie gruntowną znaiomością antyków i napisów zastanawia się nad ryciną na ametyście, znayduiącą się w zbiorze Jmperatorskim w Peterzburgu którą Köhler poczytał że może wyobrażać Herkulesa zwycięzcę Meropów w stroiu niewieścim, lub cokolwiek z tym zdarzeniem powinowatego. Profesor Ciampi rozważaiąc że ten pomnik ukazuie głowę zakwefioną z wieńcem z liści na wierzchu, przytacza mieysca dowodzące, że to był ubior Augurów, że tak był wyobrażany Helenus, brat Kassandry z nią równie wieszczący, że zatym ten ametyst nic innego iedno Helenusa wyobraża. Cieszy się ze swego nad Köhlerem zwycięstwa, dokładaiąc wszakże, że może iaki antykwaryusz wypaść z boku i iego mniemanie zniszczyć.

Wykładaiąc tę osnowę listu, pozwólmy sobie parę małych uwag: a nayprzód piękność druku przekonywa że list ten do uczonego Wiesiołowskiego, iest drukowany w drukarni naymłodszey w Warszawie -która iednak, wielkością, pięknością że powiem przepychem wszystkie Polskie prześcignęła. Życzyćby iednak żeby ta drukarnia przyłożyła więcey starań około liter Greckich. Trudno wyobrazić sobie iak źle w tym ięzyku pięknemi literami swemi występuie. Był tego przykład na Feriach tegoż uczonego Ciampi r. 1819. i ten ponowiony w druku tego listu. Trzy tylko wiersze greckim ięzykiem na karcie 10. żaden nieuszedł wielorakich omyłek. Powtóre czytamy po dwakroć p. 5. i 6. że podług Köhlera, Herkules nazwany iest zwycięzcą Meropów (des Méropes) o których Strabonowi, Pausaniaszowi i innym geografom w spisie wysp Greckich wspominać przyszło. Nie maiąc pod okiem dzieła Köhlera, nie umiem sądzić zkąd ten uczony w Petersburgu, niewieści stroy Herkulesa z powodu wiadomych iego miłostek z Omfalą do mało znaney awantury z Meropamikos, przeniósł. Owoż naostatek bezwątpienia ten sam ametystowy rznięty kamień znaydował się niegdyś we *Francyi* (pierre gravée d'Orléans), dziś w zbiorze imperatorskim został: wyobrażony w Galeryi mythologiczney Millina Tabl. CVIII. bis, Nr. 455.* Millin, równie obiaśnia, że to iest Herkulesa głowa ustroiona po niewieściemu, by uczcić orgje z Omfalą. Co do nas, ieżeli mamy sztychowi ufać, głowa ta wydaie się nam zupełnie niewieścią (les muscles du front fortement prononcés).

Kończy list swóy uczony Ciampi wyrażeniem: « Dela même manière que j'ai changé la prétendue déesse *Equiada* de M. le directeur *Cattaneo* en Equitas, de même je me hasarde à changer l'Hercule de Mr. le conseiller d'état Köhler en Helenus.» Dziwna rzecz że w gazecie Literackiey Polskiey podaiącey wiadomość o *Equciadzie*, pod bokiem dowcipnego wykładu innego, tu oto podwa kroć p. 10. i 17. w druku wzmiankowanego, który we Włoszech naylepiey przyięty został, a podobno i samego Cattaneo skonwinkował, nic o tym innym EQVEIAS wykładzie nie zostało wspomniano. Mniemam tedy za rzecz przyzwoitą o tym notkę załączyć w nadziei że wydawcy Gazety Literackiey nie raczą tego całego pisemka mego odrzucić.

(*) Jest to rzecz osobliwsza że dla naszey publiczności wszystko iedno, czyli dzieła Prof. Ciampi iuż drukowane, czyli ieszcze w rękopismie leżą, ponieważ w żadney księgarni dzieł tych dostać nie można, w handlu wcale się nie znaydują.

Biegły w wyczytywaniu napisów uczony Ciampi zapewnia nas że w napisach średnich wieków często zamiast T widać stoiące I, a przeto sądzi że EQVEIAS (wyrazu łacińskiego, forma w żadnym sposobie niełacińska, żadną analogią popartą być nie może, a przetodziwnym tylko naciągnięciem do znaney bogini Hippony przystosowana) ma być czytana EQVETAS. Wiadomo też że często w średnich wiekach zamiast I pisano E, że dyftong AE był wyrażany przez poiedyncze E a zatem oczywiście (trzeba tylko umieć czytać) EQVEIAS iest EQVITAS Na dowód postrzeżenia swego przytacza, præmultis, fragmentum aureum inscriptionis antiquæ olim adservatum in cimeliarcho regis Poloniæ Stanislai Augusti, który dzisiay posiada Generał Krasinski, na którym iest PONIIFICES a któżby tu wątpił o nieodzownym innym liter czytaniu? Nakoniec ta główka z napisem *equeias* iak sam Cattaneo wyiaśnia była ciężarkiem do wagi który się u przezmianu zawieszał, nayprzyzwoiciey się tedy widzi uczonemu Ciampi żeby na ten koniec użyta była *Aequitas*. Uwagi te maią stanowić oddzielne pismo professora Ciampi które dotąd zostaie w rękopismie, ale są zapisane pokrótce przy exemplarzu dzieła Cattaneo o Equeiadzie w bibliotece publiczney przy Uniwersytecie, tey Bibliotece przez Professora Ciampi ofiarowanym z którego sądziliśmy za rzecz słuszną myśli te udzielić publiczności, którą literacka Polska gazeta chciała nowym rodzaiem bogini Hippony zainteresować.

L.

DO WYDAWCÓW GAZETY LITERACKIEY.

Różnią się ludzie w zdaniach, różnią się i w życzeniach. Wzięliście WPanowie na siebie nader chwalebny ale razem bardzo trudny obowiązek. Rozmaici, rozmaitego od nich żądaią; lecz nie iest WPanom niewiadomo, i samiście to w Gazecie waszey N. 9. zgadli, że nie ieden może dla tego prenumerował na gazetę aby chronił się od wydatków na złe książki. Do liczby tych przyznam się i ia należę. Ale to ieszcze nie wszystko, iest ilość niewielka czytelników których nie tak interessuie sama Gazeta iak ostatnia półkartka donosząca o nowo i świeżo wyszłych książkach. Jedni skwapliwie ią czytaią aby mogli w kompanii rozprawiać o tak nabytey wiadomości: a tych można nazwać *tytularnemi Bibliografami*. Drudzy czytaią ogłoszone w niey książki; i co tylko po polsku wychodzi, nabywać staraią się. Do liczby ostatnich należy kuzyn móy, bogaty Pan Nowowiedzki: chwaliłbym może iego troskliwość dla literatury oyczystey, gdyby innych nie nudził swoią gorliwością: na nieszczęście ma on krótki wzrok, który gdy mu w czytaniu wielce iest na przeszkodzie, nie raz nalega na mnie abym mu głośno czytywał nowe książki. Tak wczoray po wyiściu Numeru 11go Gazety Literackiey przyniósł mi ogłoszoną xiążkę pod tytułem. « *Głębsze uważanie Mesmeryzmu*, i skłonił imnie do odczytania teyże. Łatwo WacPanowie sobie wystawić możecie moie zadziwienie, gdym postrzegł iż mimo sprawiedliwey krytyki WPanów na poprzednicze dzieło Pana Baudouin « *Rzut oka na Mesmeryzm*. » Autor nieprzestraszony natrętnik, ieszcze drugie odważył się wydać w tym rodzaiu pisemko; gdzie stara się wprowadzić czytelników w głębsze od pierwszych zaciekania. Chciałbym WacPanom ułatwić pracę w czytaniu tey osobliwszey książki, i dać iey rozbiór; lecz zdaie mi się iż dość będzie gdy powiem; że Pisemko to iest drugim płodem autora, *rzutu oka*, i nie można mówić żeby było doyrzalszém iak pierwsze. Kto ma cierpliwość czytania książki: *Historye ucieszne o zacney Królewnie Banialuce ze wschodnich kraiów*, z *przydatkami wydane*, ten niech i tę książkę czyta. Na pierwszey karcie wywołuie autor z grobów na pomoc szanowne cienie Wirgilego, Cicerona; S. Pawła i Łukasza. Na drugiey karcie iest rycina wystawiaiąca Mesmera magnetyzuiącego dziewicę. Było by zaletą dla dziełka rzutu oka, gdyby Autor go, iako tom Iszy ozdobił obrazem tego uczonego lekarza: a gdyby publiczność była ciekawa poznać samego autora i ucznia tego lekarza, przecież byłaby cierpliwą do wyiścia 2go tomu. Wprzédmowie kładzie autor zwierzęta iako pierwszych na świecie lekarzy. W drugim rzędzie położył duchownych: widać

usiłował połączyć sztukę lekarską z Teologiią; iakoż nazywa z magnetyzm przedmowie. *Ten niebieski Magnetyzm* na okładce obiecuie układać *Pacierz* dla pobożnych Magnetystów; spekulacya to iest nienaygorsza żeby xięża byli lekarzami, a laicy chirurgami: taka ekonomika nie byłaby może bez użytku, gdy ten któryby chorego na tamten świat wyprawiał, razemby go i na śmierć dysponował. Pokazuie Autor w przedmowie czyli iak on nazwać raczył w *Rzeczy do Sceptyków* głęboką swoią znaiomość pisma Sgo i tak przytacza z księgi Ecclesiastika Roz. 26. *Czciy lekarza dla potrzeby, bo go naywyższy stworzył.* Wszak nie w Rozdziale 26. ale raczey w Rozdziale 38. te słowa się znayduią; niech mi się godzi zapytać dla czego nie przytaczał wierszy 10, 15, i 35.

10. « Odwróć się od grzechu a prostuy *ręce* »

15. Kto grzeszy przed oczyma tego który go stworzył wpadnie w *ręce* lekarskie.

35. Ci wszyscy nadzieię mieli w *ręku* swych; wszakże magnetyzm *rękami* się odbywa.

O samym dziele mówić nie myślę, powiedziałem że to iest drugi Tom Autora *Rzutu oka*. Spieszę więc do ostatniey okładki. Na tey autor nam obiecuie wydać ieszcze trzecią część swey nauki: bez tego uwiadomienia, może bym zupełnie milczał, ale właśnie to iest co mnie naybardziey zmartwiło. Kto tylko zna położenie naszego kraiu, że papiernie królestwa ledwo trzecią część dostarczyć mogą wewnętrzney potrzebie, nie może bydź oboiętnym gdy widzi na iaki użytek zamierza autor nasze papiery obracać. Na końcu okładki dziękuie autor Recenzentowi *Rzutu oka*: przez co niby to w krótkości chce dadź odpowiedź na iego krytykę. Jeżeli tak iest, a do tego autor który wiele o sobie myśli, i ma nadzieię że iego dzieło we wszystkich publicznych bibliotekach będzie przyięte, dla czegoż nie umieścił tych dowcipnych słów kilku przy samym texcie. Wszak oprawiaiąc xiążkę okładka może bydź odrzucona, a skarb odpowiedzi iego póydzie tym sposobem w niepamięć.

Na obronę autora mógłbym tylko powiedzieć iż może za późno wyszła krytyka na tom pierwszy, dzieł iego, bo kiedy ta ogłoszoną została Publiczności, tom drugi iuż może był pod prasą, ale autor który tak traci łaciną, powinien był wiedzieć że: « *est modus in rebus* » --Nakoniec pytam się, czyby nie mógł autor albo sam siebie kazać magnetyzować by weśnie wyiawił skąd pochodzi iego słabość do pisania xiążek i iakie na nią iest lekarstwo? albo też gdy Gazeta WPanów ma być lekarstwem na złe xiążki, a na autorze nic nie skutkuie, czyby za iego radą na magnetyzowanie iey nie było lepszem środkiem do powściągnienia szanownego Konsyliarza? Proiekta zabawne, lecz nie są śmiesznieysze od samey xiążki o którey mowa; bo czyliż może być co śmiesznieyszego iak *Rzut oka na mesmeryzm*, i *Głębsze uważanie mesmeryzmu, wydane przez autora*?

Proszę przyiąć zapewnienie. etc.

X.

Z Zacisza dnia 14go Marca 1821. r.

DONIESIENIA KSIĘGARSKIE.

W księgarni niżey podpisanego dostać można następuiących dzieł świeżo z druku wyszłych:

Miłość Doktorem, komedya we trzech aktach wierszem Z Moliera przełożona przez Franciszka Kowalskiego Ucz. Lic. Wol. na dobrym papierze zł. 2.

Jest pod prassą i wyidzie w krótce u podpisanego.

Dalszy ciąg Pielgrzyma w Dobromilu czyli nauki wieyskie z rycinami.

N. Glücksberg Księgarz i Typograf Królewskiego Uniwersytetu.

Wolno drukować 20. *Marca* 1821.

Karól Widuliński.

Wszystkich dzieł nowych, o których iest wzmianka w Gazecie literackiéy, dostać można w Księgarni N. Glücksberga

Z wyiściem przyszłego Nru 13go Gazety Literackiéy kończy się prenumerata dla JWych. i Wnych Prenumeratorów którzy tylko kwartalnie zapisali. — Chcący na drugi zapisać kwartał, raczą się zgłosić do księgarni N. Glücksberga. Nie posiadaiący poprzednich numerów, a chcący od 2go kwartału Gazetę tę zapisać, za opłaceniem zwyczayney prenumeraty odbiorą kompletny exemplarz.

Czas prenumeraty naznacza się iednak tylko do dnia 15go p. m. Kwietnia gdy zamknąwszy prenumeratę, bardzo mało nad liczbę Prenumeratorów drukować się będzie exemplarzy.

Wydawcy Gazety Literackiey.